

POCO BYŁO ZABRANIAĆ?

Urok zakazanego owocu robi swoje

Uzbrojone bandy przemytników

W służbie alkoholowego szmuglu

Kryminalny bussines. — Pieczęć tajemnicy na szubienicy i elektrycznym fotelu. — Bandycki pogrzeb.

Zakaz sprzedaży i picia alkoholu w Ameryce zamiast podniesienia daje upadek moralny.

MÓJ EKRAN

DEBIUT WIELKIEGO MĘŻA STANU

P. Poincare może spocząć na laurach.

Wygrał walną bitwę franka z dolarem, ocalił Francję od katastrofy gospodarczej, podtrzymał zachwianą mocno republikę, słowem, dokazał cudów. Nazwisko jego zapisze się złotymi głoskami w rocznikach sławy ojczyzny.

A jednak debiut tego opatrnościowego męża stanu na arenie politycznej był bardzo skromny.

P. Poincare, poważny i małomówny, wspomina niekiedy, w przystępie dobrego humoru, w jak dziwny i przypadkowy sposób został wybrany do parlamentu.

Był wówczas młodzieńcem prawnikiem, zastępcą szefa gabinetu jakiegoś ministra rolnictwa. Przyjaciele namówili go pewnego razu, aby postawił swą kandydaturę do Izby w rodzinnym departamencie Mozy (Lotaryngja).

— Twój wybór — szepnął mu ktoś do ucha — zależy od poparcia p. Mathieu, człowieka bardzo wpływowego. Wybierz się do niego z wizytą.

P. Poincare usłuchał tej rady. Było to latem. P. Mathieu, stary, zamożny wieśniak, zajęty był właśnie zwózką siana. Młody adwokat przedstawił mu się i poprosił o poparcie. Wieśniak przyjrzał mu się uważnie, uśmiechnął się dobrodusznie i rzekł:

— Skoro pan jesteś urzędnikiem w ministerstwie rolnictwa, to chyba wiesz, jak trzyma się widły w ręku. Weźno widły i naładuj ten wóz. Jeśli ci się to uda — możesz na mnie liczyć.

Przyszły prezydent Francji, młodzian krzepki i zwinny, splunął w garść i zabrał się żwawo do roboty. Po chwili wóz był naładowany, a p. Poincare ocierał pot z twarzy.

Stary chłop poklepał go po ramieniu:

— No, no! Wcale nieźle, jak na mieszczucha! Podobasz mi się, chłopcze. Możesz liczyć na moje poparcie!

— W taki sposób — kończy swoje opowiadanie wielki Francuz — zostałem posłem, potem ministrem, wreszcie prezydentem...

I pomyśleć tylko, od czego zależał los Francji! SAT

powiększa przestępczość i zbrodniczość.

Grasuje w tej dziedzinie przemytnictwo alkoholu z za oceanów okrętami i samochodami przez odsłonięte nie raz granice od Meksyku i Kanady.

Wyrabia się wódkę nieledwie w każdym domu, posiadającym tajne zakamarki.

Powstała już specjalna kasta butlegerska, w której wodzą rej włosi.

Konkurencja między takimi przemytnikami, którzy dorabiają się na tym businessie kolosalnych fortun, jest olbrzymia. Każdy z nich ma swoją gwardię dobrze uzbrojoną w mauzery i browningi.

Służą ona do konwojowania transportów wódki.

Włoscy przemytnicy przysięgają na sekret.

Jeden drugiego nie wyda na-

wet na krzesło elektrycznym czy szubienicy. Rządzą się też krwawym odwetem na konkurencie, czy agencie, który im zbyt często dokucza.

Przywódcy band żyją w pałacach, rozbijają się drogimi samochodami, używają, ale najczęściej do czasu tylko, giną bowiem z ręki jakiegoś mściciela.

Pogrzeby bandytów tajnego wyszynku należą do najbogatszych i najwspanialszych. Trumny dla nich kosztują do 15.000 dolarów. Uczestniczą przy tem dziesiątki tysięcy ich zwolenników, przyjaciół i wrogów.

Policja zwykle czuwa nad takim pochodem, doprowadzając go do bram cementarza, natomiast zabiera się do łowów na tę „śmietankę towarzyską” rozmaitych dolinarzy i pajęczarzy tego samego dnia wieczorem.

Pouczający testament starszego pana

Zapóźno spytał leciwy markiz

Na co poszły moje miliony?

Wysoka cena jednej miłości

15 milionów franków i 2 historyczne zamki

Niedawno umarł we Francji kochliwy staruszek,

margrabia de Petingaz. Przed kilkunastu laty zakochał się on w młodzieńcu, bo zaledwie 16 lat liczącej artystce z „Comedie francaise”. Co miał z tej miłości, opowiada

jego testament.

„Przed dwunastu laty — pisze margrabia, — byłem posiadaczem dwu pięknych zamków, 15 milionów franków, dwu silnych rąk, dwojga dobrze widzących oczu i prowadziłem naogół przyjemne bardzo życie.

Po poznaniu Laury wszystko się zmieniło. Ręka lewa zesztyniała mi

z powodu pojedynków,

jakie miałem o Laurę. W nogach czuję reumatyzm, jako skutek wielu podróży morskich, które musiałem odbywać dla dogodzenia kaprysom kochanki. Wzrok mój całkowicie osłabł od czytania mnóstwa listów miłosnych, które Laura otrzymywała od innych.

Dokąd poszły moje miliony, na to odpowiedź dać mogą te o to kwity i rachunki. Jak prawdziwy głupiec widziałem przyjemność w tem, by Laurę zdobić brylantami dla innych; a

brylanty kosztowały sporą sumę — 3 miliony franków.

To też słusznie postąpiła Laura, wyrzucając mię teraz z domu, kiedy nie już nie mam. A jednak niktby nie dał wiary, co też kobieta może zużyć na toalety w ciągu lat 12. Dość powiedzieć, że Laura umiała odnieść wyciągać pieniądze, raz

nawet ta pozornie niewinna istota wydobyla ze mnie 300 tysięcy franków, by uratować mnie od zguby swego kochanka.

A dziś jeden z moich zamków posiada szewc, a drugi — rzeźnik. Napewno mają oni więcej życiowego doświadczenia, niż ja, stary głupiec.

Tragedje dziewczęcych serc

Brudna zmysłowość wygnała czystą miłość

Znamienny list sowieckiej studentki

Oto list pewnej studentki jednego z sowieckich uniwersytetów, drukowany w bolszewickiej „Prawdzie”:

— „Wśród nas zaniedbanie piękna tak w zakresie odzieży, jak mieszkania, jest okropne. W domach studenckich panuje brud i nieład;

łożka są niezastane; a to wszystko wcale nie dlatego, żebyśmy byli zbyt zajęci studjami; nie, to tylko dlatego, że dziś

uchodzi za obowiązek pogardzanie wszystkiem, co idealne i piękne.

Najbardziej ordynarne wymyslała i wyśmiska —

to zwykle zjawisko; a jeśli jakaś studentka przeciwko nim zaprotestuje, jest pogardzana i wyśmiana. W żadnym kraju świata niema takiej wzgardy dla kobiety, jak u nas; to też dziewczyna boi się u nas okazywać kobiecą tkiwość.

Miłość jest dla nas studentek rosyjskich doby dzisiejszej, pojęciem obcym. U nas zna się tylko stosunki piciowe, gdyż stosunek do miłości jest stosunkiem pewnego rodzaju pogardy. Zamiast miłości królują zmysłowość. Nasze studentki zostają przyjaciółkami towarzyszów - studentów, przyjaciółkami na tydzień, miesiąc, dzień.

Na każdą dziewczynę, tęskniącą za czystą miłością, patrzy dziś z pogardą.

Powietrzywszy ten straszny list

jął zegarek,

odliczył 25 sekund,

po których upływie, oświadczył zdziwionemu „więźniowi”, że

jest wolny.

Również bardzo krótkie więzienie otrzymała w r. 1924 w Londynie pewna angielfka. Stała ona przed sądem, oskarżona o kradzież dwu serwetek. Skradła je w skrajnej będąc nędzy. To też sędzia skazał ją

na 10 minut więzienia.

NA SZEROKIM

ŚWIECIE

Jak dawną nauką jest stenografia?

Bardzo wielu ludzi mniema, że stenografia jest nauką zupełnie nowocześnie. Mniemanie to jednak jest fałszywe.